

## *Rozdział IX*

# *Losy wojenne*

Przyszło lato 1939 r. Ostatnie sianokosy i żniwa w drugiej Rzeczypospolitej. Doświadczeni w odczytywaniu znaków czasu wiekowi ludzie spoglądali na niebo, obserwując przeróżne, dziwne zjawiska. To słupy ognia na zachodzie, to krwawo zachodzące słońce, niekórym nawet udawało się zauważyć na niebie napisy. Oczekiwano zmian, tym bardziej że informacje dochodzące z trudno dostępnych środków masowego przekazu to potwierdzały. W sierpniu rozpoczęła się mobilizacja. Z Pasynek do armii trafił m. in. Włodzimierz Wesołowski.

We wrześniu dzieci nie poszły do szkół, gospodarze zaczęli kopać ziemniaki, przysłuchując się zbliżającej artyleryjskiej kano-nadzie. Niebawem ujrzeli oddziały armii niemieckiej, które po krótkim marszu na wschód ustępowały miejsca wojskom radzieckim. Z zaciekawieniem podlascy Białorusini spoglądali na zbliżającą się legendarną armię. Początkowo byli zadziwieni słabym wyposażeniem wstępującego wojska, podziemna propaganda komunistyczna kreśliła bowiem obraz Związku Radzieckiego jako potęgi wojskowej i gospodarczej. Co gorliwsi działacze komunistyczni organizowali bramy i komitety powitalne — tak było m.in. w Hołodach. Dwudziestoletni wówczas Mikołaj Bagiński z Ogorodnik był świadkiem wjazdu oddziałów radzieckich do tej wsi. Doszło wówczas do ekscesu, który u wielu osób obalił wyobraże-

nie o Związku Radzieckim jako kraju wielkiej sprawiedliwości. Kobieta, która podawała jadącemu na tankietce żołnierzowi kwiaty, została przez niego znieważona wulgarnymi słowami. Żołnierz był po prostu głodny i zdenerwowany, zamiast kwiatów prosił o kawałek chleba<sup>1</sup>.

Ludzie wierzący z Pasynek i okolic niebawem przekonali się jeszcze dobitniej o prawdziwym ideologicznym obliczu nowego państwa. Uaktywnieni działacze komunistyczni w nastrojach rewolucyjnych postanowili rozprawić się z pasynkowskim proboszczem o. Dymitrem Doroszkiewiczem. Jak pamiętamy, w okresie międzywojennym duchowny ten w ostrych słowach piętnował komunizm i kraj jego idelogów. Miejscowi działacze pałali więc chęcią zemsty na duchownym. 25 września 1939 r. grupa tychże działaczy dokonała najścia na pasynkowską plebanię. Uzbrojeni w rewolwery zmusili o. Dymitra do opuszczenia domu, prowadząc go w kierunku Orli. Jak pisze duchowny w swoich wspomnieniach z tych dni (zapisanych na kartach kroniki cerkiewnej), po drodze znieważali go, kopalili. Mieszkańcy mijanych wsi, Łoknicy, Krzywej i Szczytów, wychodzili, aby popatrzeć na ten żalony widok. Kobiety płakały, mężczyźni zadziwieni zdejmowali czapki, niektórzy jednakże lżyli duchownego<sup>2</sup>. Nikt nie śmiał jednak sprzeciwić się woli komunistycznych aktywistów.

W Orli o. Dymitra Doroszkiewicza umieszczono w areszcie. Tu przebywali już o. Miron Sienkiewicz, proboszcz parafii prawosławnej w Dubiczach Cerkiewnych oraz kilku mieszkańców Krzywej i tychże Dubicz. Niepewni dalszego losu, zatrzymani doczekali poranka, kiedy im oznajmiono o dalszej drodze na sąd do Bielska Podlaskiego. Mieszkańcy Orli, Wólki, Parcewa i samego Bielska ujrzeli smutny widok — dwaj duchowni i kilku chłopów, jak złoczyńcy, byli gnani na niesprawiedliwy sąd. W Bielsku więźniów umieszczono w budynku byłego Starostwa Powiatowego przy ul. Mickiewicza. Zdarzenie to miało miejsce w wigilię święta *Wozdźwienija* — Podwyższenia Krzyża Pańskiego. Wieczorem do piwnicy, w której przebywał o. Dymitr i Miron, dochodziły odgłosy dzwonów bielskich cerkwi, zwołujących na świąteczną *bogoslužbę*. Pasynkowscy

parafianie żyli nadzieją, że w święto ujrzą swego duchownego. Tak też się stało. 28 września zatrzymani zostali uwolnieni. Ojciec Dymitr w swych zapiskach bardzo ogólnikowo traktuje tę kwestię. Można się domyślać, że wojskowe władze Bielska nieprzychylnie potraktowały samowolę miejscowych aktywistów, starając się na początku łagodzić wszystkie napięcia, które mogłyby narazić na szwank w miarę przychylny stosunek do nowej władzy podlaskiej ludności białoruskiej.

37. Kira Doroszkiewicz, córka o. Dymitra Doroszkiewicza. Fotografia z 1945 r.

Po powrocie do Pasynek o. Dymitr ujrzał żalony widok na pół rozgrabionego majątku

arendatora Naulewicza. Oddziały armii radzieckiej zajęły posiadłość, bijąc na własne potrzeby zwierzęta gospodarskie. Właściciela nie było wówczas w Pasynkach, przezornie wyjechał do Bielska<sup>3</sup>.

Jesienią 1939 r. na Białostocczyźnie formowała się cywilna władza radziecka. Najmniejszą jednostką terytorialną władzy był *sielso-wiet* (gmina). Teren parafii Pasynki wszedł w skład dwóch *sielso-wietów* z siedzibą w Hołodach i Klejnikach. W prace tego pierwszego włączyły się dwie osoby z Pasynek: Mikita Monachowicz oraz Dymitr Zabrocki. Deputatem z Pasynek był Filip Nikitiuk, miejscowy stary pastuch<sup>4</sup>. W każdej wsi działały komitety włościańskie. Oprócz nich pracę propagandowo-agitacyjną w poszczególnych miejscowościach prowadziły *chaty-czytelnie*. W okolicach Pasynek najbardziej aktywna z nich, kierowana przez chłopą Martyniuka, znajdowała się w Klejnikach. Dorównywała jej czytelnia w Knorozach, licząca w 1940 r. 25 stałych czytelników. Nie była to jednakże licz-

38. Maria Jankowiec  
(z lewej), nauczycielka  
szkoły w Pasynkach  
w latach 1940-1941

ba zbyt imponująca. Stałymi bywalcami byli zapewne miejscowi aktywiści<sup>5</sup>.

Od października 1939 r. we wsiach parafii pasynkowskiej zaczęło się odradzać szkolnictwo na poziomie podstawowym. Czteroklasowe placówki zaczęły funkcjonować w Knorozach, Łoknicy, Ogrodnikach, Pilipkach, Zubowie oraz samych Pasynkach. Kadra w tych szkołach była początkowo w większości miejscowego pochodzenia, dziesięciu na czternastu nauczycieli posiadało staranne wykształcenie sprzed 1915 r.<sup>6</sup> W okresie międzywojennym, z uwagi na swe pochodzenie narodowo-wyznaniowe, nie mogli oni często otrzymać zatrudnienia w swych rodzinnych lub okolicznych miejscowościach z ludnością białoruską. W 1939 r. taką możliwość otrzymali, a zajęcia mogli prowadzić w językach wschodniosłowiańskich, białoruskim bądź rosyjskim (przed wojną nauczanie po białorusku w województwie białostockim było praktycznie niemożliwe). Jednym z miejscowych nauczycieli, którzy otrzymali wówczas pracę, był, pochodzący z Pilipków, Siemion Gierasimiuk, który objął posadę dyrektora szkoły w Pasynkach<sup>7</sup>. W Ogrodnikach, na odwrót, w miejscowej szkole zaczął uczyć Iwanienko, nauczyciel przybyły z głębi Związku Radzieckiego, znany ze swych radykalnych, komunistycznych poglądów<sup>8</sup>.

Zmianę systemu edukacyjnego odczuli również sami uczniowie. Z uwagi na to, że nauka w szkołach radzieckich rozpoczynała się o rok później oraz zakładano wyższy poziom nauczania, wszystkich przedwojennych uczniów cofnięto o klasę niżej. Dotyczyło to wszystkich klas, włącznie ze średnimi. W taki sposób Akulina Iwaniuk z Zubowa, która w 1938 r. po ukończeniu miejscowej szkoły czteroklasowej rozpoczęła naukę w bielskim Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki, w roku szkolnym 1939/1940 zamiast do klasy ósmej została przeniesiona do klasy szóstej Średniej Szkoły nr 1 w Bielsku<sup>9</sup>.

Od października 1939 r. bardzo ograniczono wpływ Cerkwi na oświatę. Katecheza była praktycznie zabroniona, duchowni nie mogli czynnie uczestniczyć w życiu szkół. Władze cerkiewne namawiały jednak duchownych i parafian do starań u władz oświatowych o umożliwienie nauczania religii. Jako przykład wskazywały Grodno, gdzie jeszcze w grudniu 1939 r. za zgodą władz w szkołach wykładano religię<sup>10</sup>. Ograniczanie roli Cerkwi w życiu społecznym, oprócz szkół, zawierało się także m.in. w odebraniu parafiom prawa prowadzenia akt stanu cywilnego i tworzeniu od stycznia 1940 r. na terytorium Zachodniej Białorusi państwowych tzw. ZAGS-ów (*Zapisi Aktow Graždanskogo Sostojanija*). Księgi metrykalne od tej pory mogły być prowadzone jedynie na użytek parafialny. Powrócono przy tym do kancelaryjnego języka rosyjskiego, który w okresie międzywojennym był stopniowo rugowany z życia Cerkwi.

Realnym zagrożeniem dla Cerkwi, zarówno dla duchowieństwa, jak i wiernych, były prześladowania ze strony aparatu państwowo-partyjnego. Jak wiemy, już w pierwszych dniach wojny doświadczył tego proboszcz parafii o. Dymitr Doroszkiewicz. Miejscowi aktywiści zapewne nie mogli mu wybaczyć jego antykomunistycznej postawy, dlatego też wcześniej czy później można było oczekiwać z ich strony denuncjacji i represji ze strony aparatu bezpieczeństwa. W kwietniu 1941 r. pasynkowski duchowny został przeniesiony do parafii Malesze koło Brańska i, być może, uratowało to go przed prześladowaniami. Miejsce o. Dymitra zajął dotychczasowy proboszcz maleszowski o. Mikołaj Kulczycki, brat ówczesnego duchownego parafii Klejniki, o. Anatola. Niebawem przez powiat bielski

przetoczyła się wielka fala represji wobec różnych warstw społeczeństwa, niezależnie od narodowości i wyznania. Zanim jednak do tego doszło, w okresie niespełna dwuletniego panowania władzy radzieckiej miało miejsce wiele wydarzeń, które podważyły w oczach miejscowych przychylną opinię o nowym państwie.

W 1940 r. wielu mieszkańców wsi wzięło udział w budowie lotniska koło Bielska. Wyznaczeni mężczyźni musieli stawić się na miejsce z podwodami konnymi do przewożenia kamieni. Była to oczywiście praca bezpłatna, niemniej obowiązkowa. Niestawienie się na miejsce groziło poważnymi konsekwencjami. Na pozór inny charakter miał werbunek młodzieży do pracy na terenie ZSSR. Nosił on wyraźne znamiona polityczne, swój aktywny udział w werbowaniu mieli doświadczeni agitatorzy. Jednemu z nich udało się zwerbować trzech niespełna dwudziestoletnich kawalerów z Pilipków: Jana Chilimoniuka, Bazylego Omelianiuka i Kuźmę Nikolajuka oraz ich dwóch kolegów z Zubowa. Mimo sprzeciwu rodziców chłopcy wyruszyli na wschód; stacją docelową okazał się Bobryk Donskoj i jedna z kopalni węgla. Wrażenia z pierwszych dni pobytu były jak najlepsze. *Завелі нас до столуўкі, там былі булкі біМелы, котл'еўікі, чай* — wspominał Kuźma Nikolajuk — *музыка іграе, паненкі танцуют... Рано прышов до нас вэрбовнік прасіті на снедан'е; мы поіМелі — от, хлопці, мы попалі, гојно нас прын'алі...*<sup>11</sup> Po trzech dniach beztróskiego życia rozpoczęły się jednak ciężkie, powszednie dni zarabiania na chleb. Pilipkowscy i zubowscy chłopcy przeżyli szok, pracę przy wydobyciu węgla trudno było porównywać z pracą na roli. W dodatku niskie wynagrodzenia wystarczały praktycznie tylko na wyżywienie. Podlascy górnicy zaczęli myśleć o wyjeździe do domu. Nie było to takie proste, podpisanego na rok kontraktu nie można było przerwać. Pozostawała jedynie możliwość ucieczki. Pierwszy opuścił kopalnię Jan Chilimoniuk; po wielu perypetiach udało mu się powrócić do Pilipków. Niebawem jego śladem poszli koledzy — *ЗубовціМе і нас двоох зговорылос'е і шче жыд Абрам до нас прыстав, вуМон проводыром вз'авс'е. СіМелі на поіМезд, взяли біл'еты до Скапіна. І тут затрымав нас міліцыјант. Зашли до комісарыјату, там казалі, коб*

*мы ворочалис'а в шахты, бо други раз як зланут то на „биМелы медведи” вышл'ут.* Autorowi wspomnień, Kuźmie Nikołajukowi, udało się wyjechać z kopalni za trzecim razem, po zdobyciu oficjalnej zgody. Po długiej podróży trafił do Mińska, gdzie trzeba było otrzymać przepustkę na przejazd do zachodniej Białorusi<sup>12</sup>. Kuźma Nikołajuk przepustkę otrzymał 21 czerwca 1940 r. i powrócił szczęśliwie do domu.

W połowie czerwca następnego roku do drzwi kilku gospodarzy parafii Pasyunki zapukali służbiści z KGB. Jak można było oczekiwać, jedną z pier-

39. Piotr Szwed z Ogrodnik w czasie służby wojskowej w Riazaniu, 1940 r.

wszych była rodzina Wróblewskich z Użyków. Na terenie dawnego folwarku gospodarowało wówczas dwóch braci: Bazyli i Włodzimierz, ich kuzyn Paweł Wróblewski oraz wdowa po Janie Wróblewskim wraz z dziećmi. Wszyscy posiadali po siedemnaście hektarów ziemi i zwyczajne zabudowania wiejskie. Nie można ich było zaliczyć do obszarników, chociaż uchodzili za zamożnych gospodarzy, noszących de facto tytuły szlacheckie. Pierwsza na liście represjonowanych okazała się rodzina Włodzimierza Wróblewskiego, której dom stał najbliżej drogi z Ogrodnik do Łoknicy. Właściciel przebywał w owym czasie poza domem. Aresztowano jego rodzinę, która trafiła na syberyjską zsyłkę. Tego samego oczekiwali pozostali członkowie rodu Wróblewskich. Olga Prokopiuk, córka Bazylego Wróblewskiego, wspomina o ciężkich dniach niepewności, które przeżywała wraz z rodzicami w czerwcu 1941 r. Trudno się zatem dziwić, z jaką ulgą przyjęła wiadomość o wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej<sup>13</sup>.

Aby uniknąć zsyłki dwóm rodzinom Bagińskich z Ogrodnik zabrakło zaledwie kilku dni do 22 czerwca. Kalinik i jego brat Piotr Bagiński byli posiadaczmi średniej wielkości gospodarstw rolnych. W dodatku pierwszy z nich był na dorobku, bowiem w 1938 r. przeprowadził się na kolonię *Piski* i wszystkie środki łożył na przebudowę domu i obejścia. Przyczyną represji okazała się jednak przeszłość obydwo Bagińskich. Przed 1915 r. Kalinik był podoficerem w kawalerii, jego brat zaś oficerem. Nie bez znaczenia była również zła wola miejscowych aktywistów. W dniu aresztu jeden z nich przyszedł wraz z funkcjonariuszami KGB na *Piski* do domu Kalinika Bagińskiego. Rodzinie dano jedynie pół godziny na spakowanie rzeczy; cóż można było zabrać za ten czas? Podobnie postąpiono z rodziną Piotra Bagińskiego. Zabrano nawet staruszkę — jego siedemdziesięcioletnią matkę Paraskiewę. Po krótkim pobycie w Bielsku aresztowanych powieziono do Białegostoku. Jednym transportem pojechali braci Bagińscy, drugim zaś członkowie ich rodzin. Pierwszych służbiści z KGB mieli zamiar rozstrzelać w żwirowni koło Zabłudowa. Uratowały ich regularne oddziały armii radzieckiej, które przechodziły przez ten teren. Ich dowódca nie życzył sobie rozlewu krwi i nakazał prowadzić więźniów do Białegostoku. Kilka dni później wybuchła wojna. Po zajęciu miasta przez Niemców Bagińskich wraz ze współwięźniami uwolniono.

Ich rodziny tymczasem odbywały długą podróż na wschód. Towarzyszyła im nadciągająca z zachodu kanonada artyleryjska. Wyobraźmy sobie, co odczuwali wówczas zesłańcy, stłoczeni w ciemnych, bydłych wagonach. Wraz z Bagińskimi jechało wielu Polaków i Białorusinów z Bielska i okolic. Były wśród nich Zenaida i Swietłana Kostycewicz, żona i córka Jarosława Kostycewicza. Mikołaj Bagiński, syn Kalinika, znał już wcześniej tę rodzinę i bardzo im pomógł w drodze na zesłanie. Kostycewiczowie byli bliskimi kuzynami Ostasiewiczów, właścicieli dworu Szczyty — Dzieciołowo i częstymi tu bywalcami. A od ogrodnickich *Pisków* dzieciołowską posiadłość oddzielała jedynie dolina rzeki Orlanki. Bagińscy z oficerskimi rodowodami armii rosyjskiej byli gośćmi miejscowego dworu, którego gospodarz onegdaj także był oficerem<sup>14</sup>. Wśród zesłańców znalazła się również rodzi-



40. Mikołaj Bagiński  
z Ogrodnik na syberyjskim zesłaniu. Z lewej jego sympatia Maria Sinczewa

na Flora Karpiuka z Zubowa. „Życzliwi” przedstawili gospodarza jako kulaka; osadzony w białostockim więzieniu, powrócił do Zubowa w pierwszych dniach okupacji niemieckiej. Jego rodzina tymczasem odbywała długą podróż na wschód.

Droga Bagińskich, Karpiuków i Kostycewiczów na zesłanie zakończyła się na Syberii, w ałtajskim Bijsku. *Нас довели в тунік, до Біјска* — wspomina Mikołaj Bagiński. *Тогда по назначенію нас завезли до б'ерозовского совхоза — фірма I — молм'асосовхоз. Не знају, може пару разы дали там і м'аса. Молока тоже редко, раз ліМетом ліМеду дали... І в баракі такі'е пусцілі, то ищурь, і блошчыці, і тараканы, то л'уде не могли спати...* W barakach mieszkało m. in. siedem rodzin z Bielska Podlaskiego. Z ciężkiego bytowania w sowchozie udało się Bagińskim wyrwać do miasta Barda. Tu Mikołaj Bagiński znalazł zatrudnienie w miejscowym ałtajsko-rosyjskim teatrze, jako obsługa techniczna. Niebawem dyrekcja zauważyła w nim talenty aktorskie, dlatego też czasem występował na deskach teatru w drobnych rolach<sup>15</sup>.

W tym czasie w ziemi ojczystej Bagińskich, na terenie parafii pasynkowskiej, trwała okupacja niemiecka. W gospodarstwie Naulewicza, który w czerwcu 1941 r. powrócił do Pasynek, zamieszkał niemiecki agronom z rodziną. Świadkowie tamtych dni do dziś wspominają jego brutalne zachowanie wobec mieszkańców, kiedy zmuszał ich do pracy<sup>16</sup>. Najgorsze chwile były jednakże jeszcze przed

nimi. Szczególne powody do niepokoju mieli byli działacze samorządowi z okresu władzy radzieckiej oraz aktywiści komunistyczni. Na przykładzie wsi Krzywa, gdzie z powodu denuncjacji Jakuba Strelczuka zginęło kilkanaście takiego pokroju ludzi, było widać, że nowi władarze nie mieli w tym względzie żadnych skrupułów. Z drugiej strony, również ludność cywilna, zupełnie nie związana z polityką, o czym możemy mówić na przykładzie spacyfikowanego Rajska, była narażona na masowe represje ze strony Niemców. Przyczyną tych represji mogła być partyzantka, która działała również w okolicach Pasynek, szczególnie w rejonie wsi Ogrodniki i Kożyno. Ostatnia z tego powodu ucierpiała najbardziej. Jej mieszkańcom władze niemieckie nakazały rozebrać zabudowania i przenieść na grunta wiejskie położone między wsią Pilipki i Zubowo. Na terenie parafii pasynkowskiej najtragiczniejsze wydarzenia miały jednak miejsce dopiero w ostatnim roku wojny.

Aktywna działalność partyzantki w rejonie linii kolejowej Białystok — Bielsk — Czeremcha sprawiła, że okoliczną ludność, także z parafii Pasyńki, zmuszano do dyżurów na torach. Niestawienie się na miejscu w wyznaczonym terminie mogło zakończyć się tragicznie. Czasami dramatycznie kończyło się jednak samo pilnowanie kolei. Do takiego zdarzenia doszło 13 lutego 1944 r. w okolicach Lewek. W czasie mijania się pociągów (na trasie były wówczas dwa torowiska) zostali zgnieceni trzej mieszkańcy Ogrodnik, dyżurujący w tym dniu na torach: Bazyli Panasiuk, Paweł Nikolajuk i Onufry Michaluk<sup>17</sup>. W całej parafii zapanowała żałoba, tym bardziej że tydzień wcześniej, 5 lutego, w Pasynkach doszło do jeszcze bardziej brzemiennej w skutkach wydarzeń. Żandarmeria niemiecka urządziła w tym dniu „polowanie” na mieszkańców wsi. Na podwórzu zastrzelono wówczas Dymitra Zabrockiego, byłego sekretarza *Sielsowietu*. Aresztowano również całą jego rodzinę, sędziego Filipa Nikitiuka (rozstrzelany w *Osuszku* — Lesie Pilickim), Antoniego Zabrockiego i Andrzeja Monachowicza (zginęli w Buchenwaldzie) oraz Bazylego Karpiuka (przeżył obóz koncentracyjny w Stuthoffie). Zatrzymano również żonę wraz z niemowlęciem poszukiwanego przez hitlerowców Nikity Monachowicza, który

41. Przed plebanią w Pasynkach, okres okupacji niemieckiej. Od lewej stoją duchowni: N.N., o. Bazyli Wasiljew, o. Mikołaj Kulczycki, o. Aleksander Nowik, N.N.; przy otwartych drzwiach stoi diakon Stefan Bagiński

w tym czasie ukrywał się w różnych miejscach (m.in. w kaplicy cmentarnej)<sup>18</sup>. Jako zakładnika za Monachowicza aresztowano również wspomnianego Andrzeja Monachowicza. Jego kuzynowi, młodemu Borysowi Monachowiczowi, również groziło rozstrzelanie. Cudem uszedł z życiem. Ocalała także, aresztowana kilka dni później, żona Filipa Nikitiuka<sup>19</sup>. Wydarzenie, które można określić mianem „pasynkowskiego pogromu”, z założenia miało dotknąć działaczy komunistycznych. Widzimy jednak, że ofiarami drakońskiej polityki odpowiedzialności zbiorowej padli również młodzi chłopcy, kobiety, a nawet maleńkie dzieci.

Mimo realnych zagrożeń życie w Pasynkach i okolicach toczyło się swoim rytmem. Funkcjonowała parafia, która w 1941 r. liczyła

3269 osób. Dwa lata później powiększyła się o 123 parafian, z czego w Pasynkach mieszkało 342, Sakach — 257, Ogrodnikach — 388, Łoknicy — 256, Miękiszach — 188, Treszczotkach — 295, Zubowie — 474, Knorozach — 484, Pilipkach — 520, Użykach — 37 i kolonii Zubowo — 151 osób<sup>20</sup>. Proboszczem parafii pasynkowskiej był od kwietnia 1941 r. o. Mikołaj Kulczycki. Jego synowie, Jan i Mikołaj, uczyli się w warszawskim seminarium duchownym, działali także w Komitecie Białoruskim<sup>21</sup>.

W owym czasie na terenie parafii funkcjonowało kilka szkół białoruskich. Ich działalność była zapoczątkowana jeszcze jesienią 1941 r. przez ówczesnego wójta gminy Bielsk Jarosława Kostycewicza. Po jego rezygnacji z tego stanowiska sprawy organizacyjne szkolnictwa białoruskiego na tym terenie przejął Piotr Kisiecki, który jednocześnie pełnił obowiązki dyrektora szkoły w Pasynkach<sup>22</sup>. We wspomnieniach współczesnych ten były unter-oficer armii rosyjskiej i białoruski działacz patriotyczny jawi się jako dobry nauczyciel, potrafiący przyciągnąć do siebie młodzież śpiewem i grą na skrzypcach. Jego wielką pasją było prowadzenie gospodarstwa rolnego; zasiewał sporo lnu, hodował dwie krowy. W sprawach oświatowych pomagała mu nauczycielka Eudokia Siemionowna<sup>23</sup>. Szkoła w Pasynkach nie była jedyną placówką oświatową na terenie parafii. Oprócz niej działały szkoły w Zubowie, Knorozach i Ogrodnikach; w każdej z nich naukę pobierało 15-20 dzieci. Szczęśliwie zachował się do naszych czasów wykaz uczniów placówki w Ogrodnikach, sporządzony 27 marca 1943 r. Widnieją tu nazwiska siedemnaściorga uczniów w wieku 8-12 lat, które warto w tym miejscu przytoczyć: Maria Oniszczyk, Zenaida Wakulewska, Lidia Kirnicewa, Wiera Jurczyk, Wiera Jakoniuk, Anna Grygoruk, Jan Bagiński, Andrzej Oniszczyk, Mikołaj Oniszczyk, Bazyli Bohomaz, Włodzimierz Bohomaz, Stefan Szwed, Mikołaj Wasiluk, Mikołaj Wróblewski, Grzegorz Pierewoj, Dymitr Karpiuk i Jerzy Siergiejuk<sup>24</sup>.

Można przyjąć, że liczba uczących się w pozostałych trzech szkołach była podobna. Osiemdziesięcioro dzieci, objętych podstawową oświatą, nie stanowiło grona zbyt licznego. Dodatkowo, zakres nauczania był nie nazbyt szeroki, obejmując praktyczną naukę czy-

tania i pisania w języku białoruskim i niemieckim, liczenia, katechezę oraz zajęcia praktyczne. Miejscowi nauczyciele, jeżeli mieli aspiracje, mogli jednakże „po cichu” realizować program ponadplanowy. Wiemy, że Piotr Kisiecki z Pasynek wychodził szerzej poza ramy programowe. Ogólnie rzecz biorąc, szkoły białoruskie działające w czasie okupacji odegrały bardzo ważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej ówczesnego pokolenia. Dawaly przy tym dzieciom i rodzicom nadzieję na lepszą przyszłość, jeżeli przetrwają dramatyczne lata okupacji hitlerowskiej.

42. Anna Kojluk z Saków. Fotografia z niemieckiego dowodu osobistego

Było to szczególnie ważne w okresie, gdy synowie i córki podbielskich włościan byli odłączani od rodziców i wysyłani na roboty przymusowe w głąb Reichu. Ta nieludzka akcja rozpoczęła się już w 1942 r. i trwała nieprzerwanie prawie do wyzwolenia w lipcu 1944 r. Od pierwszych dni deportowani byli traktowani jak niewolnicy. Potwierdzają to dobitnie wspomnienia Jakuba Dudzicza z Łoknicy. Po stawieniu się w punkcie zbornym w Bielsku, powołanych na roboty przetrzymywano cały tydzień w garażach przy Hindenburgstrasse (ul. Mickiewicza). Potem w wagonach bydłowych wszystkich przewieziono do Morağa. Tu odbył się swoisty targ niewolników: *Hi Мемці як то порос'ат нас выбірали, той — того, той — того; каждый ні Мемец' за чолові Мека платів по 8 марок...* — wspominał Jakub Dudzicz to uwłaczające godności ludzkiej wydarzenie<sup>25</sup>.

Główna fala robotników przymusowych z Podlasia, w tym również z Pasynek i okolic, trafiła wówczas w okolice Königsberga

(Królewca) oraz Olsztyna. Była to przeważnie młodzież urodzona w latach 1922-24. Wśród deportowanych dziewcząt trafiały się jednak osoby o dwa lata młodsze, jak chociażby Maria Łukianiuk i Anna Iwaniuk z Treszczotek (rocznik 1926). Na listę robotników przymusowych trafiły one już w marcu 1942 r.; do wyzwolenia wiosną 1945 r. pracowały w gospodarstwie rolnym pod Königsbergiem. Dziewczęta starały się wykonywać narzucone obowiązki jak najsumiennie, czym zaskarbiły sobie poszanowanie u gospodarza. Przez gospodynię były jednak poniżane; taki stosunek do robotników dość często się powtarza we wspomnieniach. Nie można jednak zapominać, że byli również tacy Niemcy, którzy współczuli doli niewolników<sup>26</sup>.

Większość powoływanych na roboty przymusowe z Pasynek i okolic, podobnie jak wspomniane wyżej osoby, trafiała do gospodarstw wiejskich. Tak było w przypadku Jakuba Dudzicza z Łoknicy, który pracował na 65-hektarowym gospodarstwie Paula Keisera z Bürgenhoffen k. Morąga. Niedaleko pracował też Michał Dmitruk z Zubowa, którego do bielskiego arbeitamtu wezwano w 1943 r. Nie bacząc na to, że żona pozostała w domu z niemowlęciem, wysłano go do pracy w gospodarstwie rolnym we wsi Bulfelda koło Gołdapi. Rok później, w obliczu zbliżającego się frontu, 22-letniego mężczyznę zmobilizowano do kopania okopów w okolicach Suwałk. Stąd M. Dmitrukowi udało się zbiec na radziecką stronę frontu. O mały włos nie przyplącił tego życiem; wzięto go tu za *własowca*. Udało mu się jednak przekonać dowództwo, że był robotnikiem przymusowym. W taki sposób Michał Dmitruk trafił do armii radzieckiej. Walczył w okolicach Suwałk, nacierał na wcześniej kopane przez siebie okopy. Swoją szlak bojowy zakończył w Königsbergu, gdzie został ranny. Po wojnie nie od razu wrócił do rodzinnej wsi. Z Prus przetransportowano go na Ukrainę, gdzie służył jeszcze kilka lat w Nieżynie koło Kijowa. Do Zubowa powrócił dopiero w 1947 r.<sup>27</sup>

Borys Monachowicz z Pasynek jako dwudziestoletni młodzieniec w maju 1944 r. trafił do Morąga, gdzie pracował w fabryce Baugeschafte (Makowski), wytwarzającej gotowe elementy do budowy ba-

raków oraz drewniane konstrukcje bunkrów. W obliczu zbliżającego się frontu wszystkich robotników fabrycznych zmobilizowano do kopania okopów w okolicach Kętrzyna, Bartoszyc i Mikołajek. Stąd w styczniu 1945 r. przez Braniewo i Mierzę Wiślaną poprowadzono ich w kierunku Gdańska. Zimowa podróż przez ten smagany wiatrami skrawek łądu była kosztowna. Wielu w drodze zmarło z wycieńczenia i mrozu. Ocalałych w Tczewie wyzwoliły oddziały radzieckie. Wojna dla Borysa Monachowicza jednak na tym się nie zakończyła, podobnie jak Michała Dmitruka wcielono go do armii; walczył o Gdańsk i wybrzeże Bałtyku<sup>28</sup>.

43. Olga Bagińska z Ogrodnik (z lewej) w czasie robót przymusowych w Prusach

Chociaż na roboty przymusowe zabierano przeważnie panny i kawalerów, trafiały się jednakże rodziny, nawet z dziećmi. Według relacji Kuźmy Nikołajuka z Pilipków z jego rodzinnej wsi na roboty wywieziono dwie pełne rodziny: Tadeuszuków i Filipiuków. Do tego grona należy również włączyć Jana Chilimoniuka z żoną. Chociaż zabrany był sam gospodarz, żona dołączyła do niego dobrowolnie<sup>29</sup>. Bazyl Sakowski w swej książce opisuje pożegnania udających się na roboty: *Проводзіла іх і развітвалася з імі ўся вёска, як з пакойнікамі. З горкім плачам і жаласнымі песнямі... І плакалі над іх лёсам ўсе: яны самі, іх родныя і ўся вёска. І было над чым плацаць. Чакала іх там катаржная праца і нечалавечыя адносіны. Многія з іх так і не вярнуліся адтуль дадому*<sup>30</sup>. Dwie pełne rodziny na roboty przymusowe trafiły z Zubowa: Biedryscy (Stefan, Olga i ich kilkuletnia córeczka Irena) oraz Jakimiukowie

(Dymitr, jego syn Aleksander i drugi syn Dymitr z żoną Paraskiewą i dziećmi Nadzieją i Niną)<sup>31</sup>. Przyczyną wywózek rodzin mogła być zła opinia o poszczególnych ich członkach w oczach niemieckiej administracji bądź, jak to było w okresie władzy radzieckiej, zła wola współmieszkańców.

Aby unaooczyć straty osobowe na terenie parafii pasynkowskiej w czasie deportacji na roboty przymusowe, warto zapoznać się z poniższym zestawieniem (przy nazwisku podano rok urodzenia; w przypadku kobiet przytaczamy nazwisko panieńskie):

### **Pasyński:**

Bazyli Wesołowski (1922), Luba Monachowicz (1923), Borys Monachowicz (1924), Luba Prokopiuk (1925), Sergiusz Prokopiuk (1923), Trochim Polanowski (1914), Włodzimierz Polanowski (1922), Aleksy Polanowski (1923), Olga Sidoruk (1924), Klaudia Sidoruk (1926), Filip Siebieszuk (1923), Maria Siebieszuk (1926), Teodor Romaniuk (1924), Włodzimierz Kobus (1924), Dymitr Iwaniuk (1924), Olga Misiejuk (1925), Aleksander Sidoruk (1924), Klaudia Andrzejuk (1922), Grzegorz Ignatiuk (1922), Maria Ignatiuk (1924), Zofia Ignatiuk (1926), Anastazja Ignatiuk (1922), Filip Piotrowski (1920), Aleksander Adamiuk (1916), Jerzy Naulewicz (1924), Kupryjan Zabrocki (1906), Dionizy Zabrocki (1906), Włodzimierz Wesołowski (1924), Bazyli Wesołowski (1927), Jan Wesołowski (1926), Nina Korczewska (1924). Razem: 31 osób;

### **Zubowo:**

Piotr Stepaniuk (1921), Stefan Wiazowski (1927), Jakub Wiazowski (1923), Włodzimierz Adamiuk (1926), Walentyna Andrejuk (1926), Nadzieja Michaluk (1926), Mikołaj Zieniuk (1924), Anna Zieniuk (1926), Grzegorz Tichoniuk (1927), Maria Tichoniuk (1926), Nina Oniszczuk (1925), Stefan Biedrycki (1909), Olga Biedrycka (1913), Kira Biedrycka (1938), Luba Artemiuk (1926), Mikołaj Karpiuk (1925), Michał Dmitruk (1922), Włodzimierz Niczyporuk (1924), Nina Niczyporuk (1924), Grzegorz Siemieniuk (1920), Tatiana Karpiuk (1925), Dymitr Karpiuk (1926), Barbara Zieniuk (1925), Mikołaj Wyrkowski (1924), Daniel Grygoruk (1926), Dymitr Jakimiuk (1902), Paraskiewa Jakimiuk (1902), Nadzieja Jaki-



miuk (1930), Nina Jakimiuk (1927), Aleksander Jakimiuk (1936), Klaudia Jaroszuk (1926). Razem: 31 osób;

#### **Treszczotki:**

Anna Iwaniuk (1924), Bazyli Łukianiuk (1925), Maria Łukianiuk (1925), Olga Gawryluk (1925), Piotr Demianiuk (1924), Jan Lewczuk (1924), Anastazja Łukianiuk (1924). Razem: 7 osób;

#### **Ogrodniki:**

Maria Jurczuk (1924), Olga Bagińska (1924), Anna Bagińska (1924), Olga Jakimiuk (1923), Włodzimierz Kamiński (1922), Olga Pawluczuk (1926), Anna Strelczuk (1922), Dymitr Strelczuk (1924), Eugenia Onufryjuk (1925), Wiera Bogomaz (1925), Teodor Gordziejuk (1921), Jan Zabrocki (1922), Włodzimierz Karpiuk (1922). Razem: 13 osób;

#### **Łoknica:**

Jakub Dudzicz (1923), Luba Dudzicz (1924), Bazyl Michalczuk (1922), Andrzej Bartoszuk (1925), Dymitr Sacharczuk (1923), Mikołaj Bowtruczuk (1921), Maria Bartoszuk (1925), Wiera Ostapczuk (1925). Razem: 8 osób;

#### **Miękiszce:**

Konstanty Kowalczuk (1924), Jakim Iwaniuk (1924), Jan Profiruk (1922), Olga Kowalczuk, Jan Iwaniuk (1924): Razem: 5 osób;

#### **Saki:**

Lidia Jakoniuk (1927), Antoni Golonko (1923), Anna Pawluczuk (1926), Nadzieja Nesteruk (1925), Nina Nesteruk (1925), Wiera Jaświłowicz (1925), Paweł Łozowik (1923), Porfiry Golonko (1926), Jan Szachowicz (1924). Razem: 9 osób;

#### **Pilipki:**

Klim Tadeuszuk z żoną Krystyną i dwójką dzieci, Filip Pilipiuk (1907) z żoną Stefanidą i dwójką dzieci, Jan Chilimoniuk (1922) z żoną, Bazyli Fiedoruk (1922), Denis (Dionizy) Nikołajuk (1922), Leon Gierasimiuk (1922), Grzegorz Florczuk (1925), Jan Abramiuk (1925), Marta Filipiuk (1925), Lidia Jakoniuk (1925), Maria Wasiluk (1926) i jej siostra Lidia (1918), Jan Iwaniuk (1923), Anna Juszcuk (1921), Mikołaj Nikołajuk (1925). Razem: 22 osoby;

Źródło: Relacje Borysa Monachowicza (Pasyнки), Michała Dmitruka (Zubowo), Nadziei Iwaniuk (Treszczotki), Olgi Szafran (Ogrodniki), Bazylego Aleksiuka (Mię-kisze), Jakuba Dudzicza (Łoknica), Kuźmy Nikołajuka (Pilipki, Saki), „Prichod-skaja kniga Pasyńkowskago prichoda” z 1932 r., przechowywana w Archiwum Pa-rafii Prawosławnej w Pasyńkach.

Porównując liczbę deportowanych należy stwierdzić, że nie była ona do końca zależna od ogólnej liczby mieszkańców w danych miej-scowościach. Procentowo największe w tym względzie straty po-niosły Pasyńki z liczbą 31 deportowanych. Tyle samo osób zabrano z liczącego o ponad sto osób więcej Zubowa. Z niewiele mniejszych od Pasynek Treszczotek wyjechało jedynie siedem osób, z najm-niejszych zaś Mięksizów — pięć.

Powyższe suche zestawienie nie oddaje jednak dramatyzmu tych wydarzeń. Trzeba pamiętać, że w Pasyńkach, podobnie jak w Pi-lipkach i Zubowie, wywożono również po kilka osób z rodziny, częs-to brutalnie odbierając rodzicom kilkoro dorosłych już dzieci. Tak było w przypadku Andrzeja Nikitiuka z Pasynek, którego trójka dzieci: Grzegorz, Maria i Zofia trafiła na roboty przymusowe. Naj-starszy z rodzeństwa — Grzegorz trafił do Königsbergu, gdzie pra-cował w firmie Holzhandlung. Rodzeństwa z tej wsi to również de-portowani do Prus Luba i Borys Monachowiczowie, Trofim i Włod-zimierz Polanowscy, Filip i Maria Siebieszuk, Kupryjan i Dionizy Zabroczy oraz Włodzimierz, Jan i Bazyli Wesołowscy. Nie wszys-tkim dane było wrócić do domu rodzinnego. Po wyzwoleniu przez wojska radzieckie, mężczyzn w wielu przypadkach wcielano do ar-mii, często do oddziałów karnych — *bo pracowali na Niemca*. Niek-tórzy w czasie walk ginęli, nawet w ostatnich dniach wojny. Tak było w przypadku dziewiętnastoletniego Jana Wesołowskiego z Pa-synek, który zmarł od odniesionych ran dziewiątego maja 1945 r.. Nie powrócił z frontu także inny mieszkaniec tejże wsi, Teodor Romaniuk<sup>32</sup>. Piątego maja pod Berlinem śmierć osiągnął Andrzeja Bagińskiego z Ogrodnik<sup>33</sup>. W walkach zginął również Włodzimierz Karpiuk z tejże wsi. W Prusach pozostał na zawsze Mikołaj Zie-niuk z Zubowa. Grzegorz Ignaciuk, który również walczył w szere-

gach Armii Czerwonej, określił ten czas mianem *drugiej niewoli*<sup>34</sup>. W zawierusze wojennej ginęły bez wieści również dziewczęta. Wymownym świadectwem tego czasu jest drewniany krzyż, postawiony przy cerkwi pasynkowskiej przez rodziców Luby Dudzicz z Łoknicy. Urodzona w 1924 r. dziewczyna została deportowana na roboty przymusowe do Prus i tam zmarła w czasie kopania okopów. Podobnie było z Olgą Gawryluk z Treszczotek. Inaczej ułożył się los Nadziei Michaluk z Zubowa, która w 1945 r. trafiła wraz z mężem — Holendrem do jego rodzinnego kraju (poznała go w czasie robót w Prusach). Kilka dziewcząt z Prus Wschodnich przejechało w głąb ZSSR, gdzie potem założyły swoje rodziny (m.in. Anna Bańska z Ogrodnik).

Przeprowadzona przez Niemców akcja wywózek na roboty przymusowe była jednym z najtragiczniejszych doświadczeń ludności parafii Pasynek w dwudziestym stuleciu. Bezpośrednio dotknęła ona blisko sto pięćdziesiąt młodych ludzi, z których część, jak widzieliśmy z przykładu Pasynek, Zubowa i Łoknicy, do domu nie wróciła. Kierując swe eksterminacyjne działania w stronę ludzi młodych, będących na progu założenia rodzin, hitlerowcy znacznie osłabiali miejscową populację. Znamienne także, że represjom deportacji poddane było pokolenie zrodzone bezpośrednio po powrocie Białorusinów-Podlaszuków z *bieżeństwa*. Jemu również dane było przeżyć swoisty exodus.

Nie mniej dramatycznie układał się los młodych ludzi, którzy w latach 1939-1941 byli zmobilizowani do armii polskiej bądź radzieckiej. Włodzimierz Wesołowski z Pasynek, który po walkach z Niemcami we wrześniu 1939 r. trafił do niewoli radzieckiej, zginął w Poczajowie na Ukrainie. Więcej szczęścia miał Jan Iwaniuk z Treszczotek, również żołnierz polskiego września. Wraz ze swym oddziałem trafił do niewoli radzieckiej. Więziony w obozie jenieckim w Miednoje, w 1942 r. skorzystał z możliwości wstąpienia do armii gen. Andersa. Przeszedł z nią cały szlak bojowy przez Iran, Irak, Palestynę (był, być może, pierwszym obywatelem parafii pasynkowskiej, który odwiedził Ziemię Świętą), północną Afrykę, walczył pod Monte Cassino, gdzie został poważnie ranny. Do 1947 r.

44. Grupa żołnierzy armii gen. Andersa, wśród nich Jan Iwaniuk z Treszczotek

kurował się w Anglii, po czym skorzystał z możliwości powrotu do rodzinnej wsi<sup>35</sup>. Do swych rodzinnych Miękiszków nie powrócił natomiast inny żołnierz września Borys Derpoła. W czasie działań wojennych trafił do niewoli niemieckiej, skąd udało mu się uciec za Bug — na teren ZSSR. Tu dopiero zaczęła się jego prawdziwa gehenna, kiedy został zatrzymany przez wojska radzieckie. Uznany za niemieckiego szpiega, bez specjalnego dochodzenia został wysłany na głęboką Syberię. Przeżywszy piekło Kołymy, osiadł na stałe w Związku Radzieckim<sup>36</sup>.

Spośród kilkunastu osób z terenu parafii pasynkowskiej wcielonych do armii radzieckiej w 1941 r., prześledźmy losy dwóch mieszkańców Ogrodnik: Bazylego Zabrockiego i Konona Michalczuka. Obaj byli zmobilizowani do armii w końcu marca 1941 r., trafili do dwóch roboczych batalionów saperskich, które stacjonowały w okolicach Zambrowa. Podstawowym zadaniem żołnierzy było kopanie rowów przeciwczołgowych. Marny był to jednak trud — po napadzie Niemców na Związek Radziecki oddziały te

niemal natychmiast trafiły do niewoli. Po krótkim pobycie w Generalnym Gubernatorstwie jeńcy zostali przewiezieni do obozu w zachodnich Niemczech nad Renem. Tragiczne warunki bytowe dziesiątkowały żołnierzy; w niedługim czasie spośród 6 tysięcy jeńców zginęło pięćset osób. Następnym etapem jenieckiej gehenny był obóz w Lumbergu, potem praca w dużym gospodarstwie rolnym. Stąd Konona Michalczuka zabrano do pracy w jednej z kopalń Zagłębia Ruhry, aczkolwiek dzięki swym umiejętnościom stolarskim nie musiał pracować pod ziemią. Dwaj jeńcy doczekali wyzwolenia przez Amerykanów. Nie od razu jednak mogli powrócić na Podlasie. Władze radzieckie uważały ich za swoich obywateli, w dodatku poddanie się jednostek w 1941 r. było kwalifikowane jako działalność antypaństwowa, co mogło pociągnąć za sobą represje. Odczuł to na sobie Bazyli Zabrocki, który po przekazaniu jeńców stronie radzieckiej trafił do Zagłębia Donieckiego. Tu przez dwa lata za karę (!) pracował w kopalni. Powrócił do domu dopiero w 1947 r. Kononowi Michalczukowi udało się uniknąć podobnego losu. W czasie przejazdu pociągu z Niemiec do ZSSR wysiadł w Olsztynie i szczęśliwie dotarł do swych Ogrodnik<sup>37</sup>. Inaczej z kolei ułożył się los Andrzeja Fiedoruka z Pilipków. Wcielony w 1941 r. do armii radzieckiej, w czasie walk trafił do niewoli niemieckiej. Po wyzwoleniu z obozu jenieckiego w 1945 r. został przewieziony w głąb ZSSR, skąd już nie powrócił. Po wielu przeżyciach założył tam rodzinę, przyjmując radzieckie obywatelstwo; zmarł ok. 1985 r.<sup>38</sup>

\* \* \*

Na początku lipca 1944 r. do Pasynek zbliżał się front. Przecinające teren parafii doliny rzek Orlanki i Łoknicy stanowiły ważny punkt w strategii obronnej Niemców, co z kolei narażało miejscowości tu położone na bezpośrednie działania wojenne. Ludność zaczęła w pośpiechu opuszczać domostwa, udając się do wcześniej przygotowanych prowizorycznych schronów w pobliskich lasach i zagajnikach. Szczególnie zacięte boje toczyły się w rejonie Ogrodnik i Pilipków. W pobliżu pierwszej wsi wojska niemieckie okopały się na kolonii *Piski*, wcześniej wysiedlając jej mieszkańców. Oddziały

radzieckie, ulokowane za rzeką Orlanką, w leśnym uroczysku *Seredni Korczye*, po długim ostrzale artyleryjskim zdobyły pozycje niemieckie. Kilkanaście zagród na *Piskach*, powstałych zaledwie kilka lat wcześniej, zostało praktycznie zrównanych z ziemią<sup>39</sup>. Bardzo poważnie ucierpiała również wieś Pilipki, nieopodal której Niemcy ulokowali swe pozycje obronne. Wojska radzieckie z ciężkim sprzętem rozstawiły się za rzeką Łoknicą, skąd był na zachód kierowany grad pocisków. Wiele z nich spadło na zabudowania pilipkowskie, niszcząc domy, chlewy, stodoły, maszyny rolnicze, zabijając inwentarz żywy oraz ludzi, którzy zawczasu nie uciekli do tzw. „schronów”. Los skrywających się w nich także nie był pewny, taka ziemianka nie stanowiła przecież realnego zabezpieczenia przed siłą pocisków. Dramatyzm tych chwil opisuje w swej książce o Pilipkach Bazyl Sakowski: (...) *Помню, як у час бою вакол нашого схрону рвалися снаряды — усё тады гудзела, кінела, раўло, аж зямля дрыжэла. Было вельмі страшна і мы, дзеці, плакалі, а старэйшыя маліліся, просячы Бога ратунку. Вельмі хацелася перажыць гэтае пекла*<sup>40</sup>.

Tragiczne wydarzenia tych dni, chociaż jedynie poprzez suche fakty, ukazują zapisy metrykalne. Przytoczmy w tym miejscu wykaz ofiar z okresu od 16 lipca do 20 października 1944 r.

Lp.	Imię i nazwisko	Miejsc.	Wiek	Data śm.	Okoliczności
1.	Zachar Derpała	Miękiszce	60	16.VII	zabity przez nieznanych sprawców
2.	Metody Nikołajuk	Treszczotki	55	19.VII	zabity przez minę
3.	Tytus Sołowianuk	Treszczotki	59	j.w.	j.w.
4.	Jerzy Aleksiejuk	Miękiszce	54	j.w.	zabity przez pocisk
5.	Włodzimierz Fiedoruk	Pilipki	18	j.w.	zmarł od ran
6.	Jakub Prokopiuk	Ogrodniki	64	j.w.	zabity przez pocisk
7.	Anastazja Prokopiuk żona Jakuba	Ogrodniki	62	j.w.	zabita przez pocisk
8.	Konstanty Derpała	Miękiszce	63	21.VII	zabity przez pocisk
9.	Aleksander Jakoniuk	Pilipki	32	j.w.	j.w.
10.	Justyna Florczuk	Pilipki	49	22.VII	zabita przez pocisk
11.	Dionizy Iwaniuk	Pilipki	76	j.w.	zabity przez pocisk
12.	Daria Skuniewska	Ogrodniki	76	j.w.	zabita przez pocisk

13. Irena Wiesiołowska	Pasynki	50	23.VII	j.w.
14. Tatiana Wieliczko	Pasynki	56	27.VII	j.w.
15. Michał Iwaniuk	Pasynki	76	j.w.	zabity przez pocisk
16. Stefan Artemiuk	Zubowo		31.VII	zabity przez minę
17. Maria Oniszczyk	Zubowo	22	2.VIII	Zmarł od obrażeń doznanych w czasie działań wojennych
18. Andrzej Bartoszewicz	Łoknica	8	13.VIII	W czasie zabawy granatem
19. Ławrentij Bartoszewicz	Łoknica	14	j.w.	j.w.
20. Dymitr Florczuk	Pilipki	33	19.VIII	zabity przez minę
21. Jakub Florczuk	Pilipki	16	28.VIII	zabity przez granat
22. Stefan Trofimiuk	Treszczotki	12	1.IX	j.w.
23. Walentyna Kryszpiniuk	Knorozy	nie- mo- włą	5.X	uraz głowy doznany w czasie działań wojen.
24. Onufry Zacharczuk	Pilipki		20.X	zabity przez minę

Źródło: Archiwum Parafii Prawosławnej w Pasynkach, akta metrykalne z 1944 r.

Wojenna gehenna mieszkańców Pasynek i okolic nie zakończyła się wraz z wyzwoleniem. Kilkunastu mężczyzn wcielono do LWP lub armii radzieckiej, niektórzy zginęli w czasie walk. Taki los spotkał m.in. Aleksandra Dudzicza z Treszczotek, który zginął w ostatnich dniach wojny 1945 r. W rodzinnej wsi pozostawił żonę Nadzieję i dwuletnią córeczkę<sup>41</sup>. Wraz z przybyciem w 1944 r. Armii Czerwonej dramatyczne chwile przeżyło czterech mieszkańców Pasynek: Aleksy Tarasiuk, Aleksander Adamiuk, Grzegorz Adamiuk oraz Porfiry Wieliczko. Oskarżeni o rzekomą współpracę z okupantami niemieckimi zostali przez władze radzieckie aresztowani i osadzeni w syberyjskich łagrach. Osamotnili rodziny, których niektórzy członkowie wcześniej byli deportowani na roboty przymusowe i jeszcze z Prus nie wrócili. Aleksander Adamiuk w Pasynkach pozostawił żonę i piątkę dzieci. Deportowano również jego syna Grzegorza. Brat Grzegorza Aleksander przebywał jeszcze na robotach w Prusach. Od stron rodzinnych oderwano również sześćdziesięcioletniego Aleksego Tarasiuka. Młodszego od niego o trzy lata Porfirego Wieliczko aresztowano kilkanaście dni po śmierci żony [patrz: tabela].

Jako jedyny z czterech pasynkowskich zesłańców do ojczyzny już nie powrócił; zginął w łagrze 16 marca 1947 r.<sup>42</sup>

Największe jednakże straty osobowe w okresie bezpośrednich wpływów władzy radzieckiej interesujące nas wsie przeżyły w wyniku repatriacji do ZSSR w latach 1944 — 1946. Największe nasilenie akcji przesiedleńczej miało miejsce w początkowej jej fazie; do czerwca 1945 r. z rejonu Bielska Podlaskiego wyjechało 5791 osób, czyli dziesięć sporej wielkości wsi<sup>43</sup>. Wśród repatriantów znalazło się ponad sto osób z terenu parafii Pasyнки. Nazwiska gospodarzy oraz liczbę osób im towarzyszących podajemy poniżej:

#### **Zubowo:**

Artemiusz Artemiuk (żona + dwójka dzieci), Makar Jaroszuk (żona + 3 dzieci), Aleksy Jaroszuk (żona + 3 dzieci), Konstanty Karpiuk (żona + dziecko), Makary Jaroszuk (żona + 3 dzieci), Owerko Dawidziuk (żona + 3 dzieci), Aleksy Prokopiuk (żona + 2 dzieci), Daniluk N., Siemieniuk Kirył (żona + 3 dzieci), Michał Prokopiuk (żona + 7 dzieci), N. Tomasz z synem (żona została): razem blisko 50 osób;

#### **Pilipki:**

Jaryna Florko (trójka dzieci; mąż Dymitr zginął od wybuchu miny), Aleksander Florko (kawaler; brat Dymitra), Włodzimierz Ni-kołajuk (kawaler), Jan Wołosowicz (kawaler), Aleksander Omelianiuk (żona + 3 dzieci). Razem 11 osób;

#### **Kolonia Pietuchówka:**

Aleksander Sołowianiuk (żona + 2 dzieci), Maksim Andrejuk — Kuźmiuk (żona + 6 dzieci), Józef Łukianiuk (żona + 4 dzieci), Grzegorz N., Siemion N., Wiera Romaniuk (trójka dzieci). Razem ponad 25 osób;

#### **Treszczotki:**

Harasim N.N. (dużo dzieci), wyjechał także Ukrainiec Włodzimierz Jarmolenko;

#### **Łoknica:**

nikt nie wyjechał;

#### **Miękiszce:**

Włodzimierz Grygoruk z żoną;



### **Ogrodniki:**

Jakub Zdrojkowski (żona i syn), Mikołaj Zabrocki (żona + 2 dzieci), Dymitr Pierewoj (kawaler). Razem 8 osób;

### **Pasyński:**

Sebastian Iwaniuk (liczna rodzina);

### **Saki:**

Andrzej Szachowicz s. Siemiona (żona + 2 dzieci), Michał Szachowicz z rodziną. Łącznie ok. 10 osób.

Dla większości rodzin repatriacja oznaczała kres ustabilizowanego życia, czasem prawdziwą gehennę. Zamiast do najlepszych gospodarstw w zachodniej części Białorusi, trafiali do biednych kołchozów wschodniej Białorusi czy Ukrainy, w czasie podróży często tracąc zabierany ze sobą majątek. Nie będziemy w te kwestie się zagłębiać, bowiem los repatriantów z terenu parafii pasynkowskiej może stanowić temat na oddzielne opracowanie.

- 1 Relacja Mikołaja Bagińskiego, s. Kalinika (ur. 1922) z 24.09. 2000 r. Informator był również świadkiem wkroczenia oddziałów armii radzieckiej do Bielska Podlaskiego.
- 2 *Cerkownaja Letopiś*, k. 50-52; wspomnienie o tych dniach jest napisane szczerze i emocjonalnie.
- 3 Informacja Borysa Monachowicza, zam. w Augustowie (ur. 1924 r.) z 10 listopada 1999 r.
- 4 Tamże.
- 5 S. Tokć, *Арганізацыя савецкай уладай агіта-прапагандысцкай работы ў Беларускай вобласці ў 1939-1941 гг.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” nr 13, s. 138; moralne oblicze niektórych działaczy sielsowietu obrazuje przykład przewodniczącego z Klejnik. We wrześniu 1939 r., wzorem sąsiednich Pasynek, pięcioosobowa grupa działaczy komunistycznych z Klejnik i okolic dokonała najścia zbrojnego na dom proboszcza miejscowej cerkwi o. Anatola Kulczyckiego. Jedynie płacz gromadki dzieci oraz prośba jednego z aktywistów — młynarza Ostrowskiego z Kożyna, spowodowała odstąpienie od zamiaru użycia broni wobec duchownego; relacja Zofii Naulewicz, córki o. Anatola Kulczyckiego z marca 1995 r.
- 6 J. Wójtowicz, *Szkolnictwo w rejonie Bielska Podlaskiego w okresie władzy radzieckiej*, „Bielski Hostinec” nr 12/2000, s..
- 7 Relacja Borysa Monachowicza z listopada 1999 r.
- 8 Relacja Mikołaja Bagińskiego z Ogrodnik z 24 września 2000 r.

- 9 Relacja Akuliny Dmitruk z d. Iwaniuk z Zubowa z października 2000 r.; Akulina Iwaniuk należała do nielicznego grona wiejskiej młodzieży białoruskiej, która otrzymała możliwość nauki w gimnazjum. Większości nie pozwalały na to warunki materialne. W latach 1939-1941 pobieranie nauki w miejskich szkołach średnich przez dzieci ze wsi było powszechniejsze.
- 10 Okólnik dziekana bielskiego o. Mikołaja Żukowa z 2 grudnia 1941 r., przechowywany w archiwum parafii prawosławnej w Orli.
- 11 Relacja Kuźmy Nikołajuka z 15. 10. 2000 r.
- 12 Mimo oficjalnego zjednoczenia wschodniej i zachodniej Białorusi, granica sprzed września 1939 pozostawała de facto realną barierą. W czasie ponad miesięcznego pobytu w Mińsku Kuźma Nikołajuk spotykał wiele osób, które zostały zawrócone przy próbie przejścia tej granicy. Opowiadał o pierwszym takim spotkaniu: *Шукаю Л'енінскай вуліці; бачу там л'уді стоіаю паобрываны. Казалі, што былі сабакамі шчуты, як хотелі пераходзіці граніц'у; былі такія як і ја — ворочаліс'е з работы. А тепер чыкалі на выдан'е пропускуМов.*
- 13 Relacja Olgi Prokopiuk z Użyków z 20 stycznia 2000 r.
- 14 Mikołaj Bagiński wspominał, że w czasie podróży odnalazł należącą do Kostyczewiczów maszynę do szycia, która wydatnie pomogła im przetrwać zsyłkę. Sam Jarosław Kostyczewicz był aresztowany przez organa NKWD w styczniu 1941 r. Osadzony w więzieniu w Łomży został uwolniony w pierwszych dniach wojny niemiecko-radzieckiej. W czasie okupacji niemieckiej, gdy rodzina przebywał na zsyłce, był przez krótki okres czasu wójtem gminy Bielsk, prowadził nielegalną szkołę średnią w swoim domu na ul. Dubicze.
- 15 Relacja Mikołaja Bagińskiego.
- 16 Relacja Borysa Monachowicza.
- 17 Księga metrykalna zmarłych z 1943 r., przechowywany w archiwum parafii prawosławnej w Orli.
- 18 *Raszylі nie pić harelki. Uspaminy Mikity Manachowicza, žychara Pasynek, narodżanaha u 1916 h.*, „Niwa”, 2000, nr 20.
- 19 Relacja Borysa Monachowicza.
- 20 APP w Pasynekach, *Klirowyja Wiedomosti* z lat 1941 i 1943.
- 21 Starszy syn o. Mikołaja Kulczyckiego zginął w powstaniu warszawskim, młodszy trafił do Anglii; por. wspomnienia Melanii Prokopiuk z Pasynek [w:] *Kali tam dobryja ludzi*, „Niwa”, 2000, nr 48.
- 22 J. Turonek, *Szkolnictwo...*
- 23 Relacja Borysa Monachowicza.
- 24 *Ispowiednaja Wiedomost'...* z 1902 r., k. 56, APP w Pasynekach; spis był sporządzony na ostatniej, wolnej karcie dokumentu.
- 25 Relacja Jakuba Dudzicza z Łoknicy z 15 stycznia 2001 r.
- 26 Relacja Marii Ostaszewskiej z d. Łukianiuk, obecnie zamieszkałej w Bielsku Podlaskim, z 10 listopada 1999 r.

- 27 Relacja Akuliny Dmitruków z Zubowa z 30.07.1997 r. i Michała.
- 28 Relacja Borysa Monachowicza z Augustowa.
- 29 Relacja Kuźmy Nikołajuka.
- 30 B. Sakowski, *Historyja...*, s. 96.
- 31 Relacja Michała Dmitruka z Zubowa.
- 32 Relacja Borysa. Monachowicza z Augustowa
- 33 *Takoje życie, usпамiny Wolhi Szafran, narodżanaj u 1924 h., pra prymusowaja raboty u Niameczczynie*, „Niwa”, 2000, nr 44.
- 34 *Niewiasiołaje wyzwalennie, usпамiny Ryhora Ihnaciuka z Pasynak, narodżanaha u 1922 h.*, „Niwa”, 2000, nr 28; Grzegorz Ignaciuk powrócił do domu dopiero w 1947 r.; przez ostatni okres czasu był przetrzymywany w obozie w Łosośnej k. Grodna.
- 35 Relacja Nadziei Iwaniuk z Treszczotek (ur. 1924) z 15 października 2000 r.; Jan Iwaniuk został powołany do służby czynnej w 1937 r.; nie wiedział wówczas, że jego żołnierska odyseja potrwa równo dziesięć lat.
- 36 Relacja Bazylego Aleksiuka z Miękiszków (ur. 1928 r.) z 15.01.2001 r.
- 37 Relacja Konona Michalczuka z 24 sierpnia 1998 r.;por.: P. Szafran, *Moj los, majo nakanawannie*, „Niwa” nr 49, 2000; A. Sakowicz, *Życie jak jedna minuta* [wspomnienia Bazylego Zabrockiego), „Czasopis”, 2000, nr 12.
- 38 Relacja Luby Fiedoruk z Pilipków z 21 grudnia 2000 r.;
- 39 Relacja Stefana Wasiluka z Ogrodnik z 7 października 2000 r.
- 40 B. Sakowski, *Historyja...*, s. 100.
- 41 Relacja Nadziei Iwaniuk.
- 42 Relacja Borysa Monachowicza; *Prichodskaja kniga Pasynkowskago prichoda...*
- 43 AP w Białymstoku, Urząd Wojewódzki Białostocki, sygn. 230, k. 45.